Nr. 153. OLSZTYN, na sobotę, 29 grudnia 1900. Rok XV.

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Tomasza B.
Jutro: Dawida.
Pojutrze: Sylwestra.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś wsch. słońca 8 19 za. 3 45.
Jutro „ „ 8 19 „ 3 46.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 2 58.

## Ostatni

**numer** w tym kwartale, więc powinien natychmiast na swej poczcie lub u swego listowego dać pieniądze na Gazetę każdy, kto chce w przyszłym kwartale na czas pierwszy numer otrzymać.

Jeszcze w ostatniej chwili prosimy o jak najliczniejsze zapisywanie i szerzenie Gazety.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko **1 markę** kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

**Wiarusy!!** Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie **„Gazetę Olsztyńską“.**

## Jubileusz Sienkiewicza.

Cała Warszawa przystroiła się w sobotę jak w święto. Ruch był na ulicach ogromny. Zjazd imponujący. Ze wszystkich stron Polski i z różnych ziem przybyli uczestnicy wspaniałego obchodu.

Na obchód wysłały deputacye swe między innemi: Krakowska akademia umiejętności, Uniwersytet Lwowski i Towarzystwo przyjaciół nauk w Toruniu. Dalej przybyła deputacya Śląska z Cieszyna, delegacya z Poznania z adresem obywatelstwa poznańskiego, delegacya Polaków z Moskwy, delegacya Polaków z Petersburga, delegacya Polaków z Inflant, Witebska i Połocka, delegacya z pow. miechowskiego, delegacya z gubernii południowo-zachodnich (Ukraina, Podole), przedstawiciele miesięcznika: „Ruskaja myśl“, deputacya kolonii czeskiej w Warszawie, przedstawiciele pracowników handlowych i przemysłowych, przedstawiciele pracowników kolejowych, delegacya z Zakopanego, przedstawiciele Kasy literackiej.

Darów liczba nieskończona. Depesz ogromne stosy.

O godzinie 1 w południe w uroczyście przybranej żywemi kwiatami sali ratusza, po przemówieniu biskupa Ruszkiewicza, po wręczeniu Sienkiewiczowi tytułu własności Oblęgorka i po przemówieniach delegatów, zabrał głos Henryk Sienkiewicz i podziękował za dowody wdzięczności, złożone mu przez kraj, następującemi słowami:

„Trudno mi wypowiedzieć słowami, jak dalece wzrusza mnie dzień dzisiejszy i wszystko, co w nim mnie spotyka. Ja który z powodu prac moich dużo zajmowałem się przeszłością, z największem rozrzewnieniem przypominam sobie, że w dawnych czasach tak właśnie nagradzano rycerzy, słynnych z odwagi i poświęcenia.

Dziś potrzeba nam nie jednorazowych uczynków, ale pracy długiej i wytrwałej, a tę właśnie pracę moją kraj wynagrodził w sposób najwspanialszy i najzgodniejszy z tradycyą naszą, bo nagradza mnie ziemią. Nic nie przychodzi bez trudu, zatem i ja musiałem tworzyć w pocie czoła i mogę powiedzieć, że Bóg pobłogosławił pracy mojej.

Zyskałem miłość swoich, uznanie obcych a nawet względny dostatek, brakło mi tylko jednego, brakło mi tej ziemi, na której wszyscyśmy wyrośli, która jest i będzie niewzruszoną podstawą życia i nieśmiertelną matką pokoleń, a oto wzywa mnie ten kraj i ofiaruje mi szmat tej ziemi dla mnie i dla moich dzieci.

Podwójny to dar, bo dar dla serca i dla duszy nieraz po pracy wyczerpanej. Wy tym darem przynosicie mi spokój w znużeniu po pracy. Jakże wspaniały jest ten dar dla mnie i dla dzieci moich po wszystkie dni ich życia. Nie wiem, czy znajdę słowa podzięki dla was, lecz z serca wyrywa mi się okrzyk: „Niech żyje i kwitnie to serce ogólne, które tak umie czuć i nagradzać“.

Z Warmii wysłane zostały dwa telegramy na jubileusz Sienkiewicza i to jeden od redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“, drugi od Warmiaków.

## Warunki pokojowe dla Chin.

Gazety londyńskie ogłaszają tekst »nieodwołalnej« noty mocarstw. Notę tę podajemy poniżej w streszczeniu:

Na wstępie zaznaczono, że wypadki w Chinach są okropną zbrodnią wobec prawa międzynarodowego, a rząd chiński nie zapobiegając im, dopuścił się zdrady wobec mocarstw. Mocarstwa są gotowe mimo to z Chinami pokój zawrzeć, jeżeli Chiny o niego poproszą i to pod następującemi warunkami:

1) Chiński książę ma przybyć do Berlina, aby przebłagać rząd niemiecki za morderstwo, spełnione na Kettelerze. Na miejscu morderstwa ma być postawiony pomnik, na którym w języku łacińskim, chińskim i niemieckim cesarz chiński wyraża swój żal, że zbrodnia została spełniona.

2) Książąt chińskich winnych krwi rozlewu, spotkać ma kara jak najsurowsza. Egzamina państwowe przerwane mają być na 5 lat w miastach, w których się wydarzyły zaburzenia.

3) Japonia ma otrzymać dostateczną satysfakcyę za zamordowanie kanclerza ambasady japońskiej.

4) Na wszystkich cmentarzach, na których shańbiono groby, wystawić ma rząd chiński pomniki w dowód żalu.

5) Dowóz broni i materyału wojennego jako też fabrykacya ich zostaje wzbroniona.

6) Rząd chiński zapłaci odszkodowanie stósowne wszystkim towarzystwom i osobom prywatnym, które przez zaburzenia poniosły szkody i ma zarządzić stósowne środki, aby wypłacenie było możliwe pod takiemi warunkami, które mocarstwa przyjąć mogą.

7) Ambasadorom w Pekinie przydzielona będzie stała straż, a dzielnica ambasad będzie obwarowana.

8) Forty Taku jako też wszystkie pomiędzy Pekinem a morzem leżące będą wzburzone.

9) Wszystkie punkta ważniejsze pomiędzy Pekinem a morzem obsadzone będą przez wojska mocarstw, aby zapewnić komunikacyą.

10) W całem państwie przez przeciąg dwóch lat ogłaszane być mają plakatami proklamacye, grożące śmiercią każdemu, kto się przyłączy do wrogiego cudzoziemcom stowarzyszenia. Urzędnicy, którzy nie zdołają w swych obwodach zakroczyć zaburzeniom, będą usunięci i nigdy nie powinni otrzymać posady państwowej!

11) Rząd chiński przeprowadzi rewizyą traktatów handlowych na korzyść cudzoziemców.

12) Tsungliyamen ma zostać inaczej ukształtowane, a ceremoniał dworski przy przyjęciu ambasadorów ma być zmieniony według wskazówek mocarstw.

Dopóki warunki te nie zostaną wypełnione, mocarstwa nie mogą oznaczyć terminu, w którym wojska swe wycofają z Pekinu.

Nota ta nie jest po myśli Niemców, którzy żądali kary śmierci na winnych Chińczyków.

Jak rząd chiński ją przyjął, chwilowo nie wiadomo.

## Z pola walki w Afryce.

Lord Kitchener nadesłał do Londynu telegram, w którym w bardzo różowem świetle maluje położenie Anglików w kolonii Przylądka. Twierdzi on, że Burowie w Kaplandzie są osaczeni przez wojska angielskie i będą musieli uchodzić zkąd przyszli.

Że tak nie jest, dowodzi telegram urzędowego biura telegraficznego, który opiewa, że Burowie w Kaplandzie robią stałe postępy. Oddział z 30 ludzi złożony zajął miasto Britstown, które otoczone jest przez znaczne zastępy Burów. Miasto Kimberley jest w niebezpieczeństwie, na wszystkich punktach w pobliżu pokazały się komendy burskie. Banki angielskie przewidując katastrofę, wycofują swe pieniądze z zagrożonych okolic.

Dotychczas wtargnęły do Kaplandu cztery korpusy burskie, które mają około sześć tysięcy ludzi.

Władze kolonialne obawiają się, że sytuacya może się stać w krótkim czasie bardzo groźna przez to, że Holendrzy z Kaplandu łączą się z Burami.

Burowie wykonali już cały szereg szczęśliwych napadów na mniejsze miasta i posterunki angielskie, co dowodzi, że im tu na dobrej komendzie nie zbraknie.

Z Londynu donoszą, że tam ogólnie uważają telegramy urzędowe za ujęte w zbyt niejasną formę i wprost kłamliwe. Twierdzą niektórzy, że napad Burów na kolonią Przylądka umówiony został z przywódzcami Afrykandrów.

W blizkości De Aar zburzyli Burowie wielki most kolejowy i poprzecinali wszystkie druty telegraficzne. Ludność im wszędzie sprzyja. Dla tego radzą niektórzy politycy, aby konstytucyą zawiesić na lat pięć i zaprowadzić rządy wojskowe.

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Po nowym Roku mają się ukazać w rzeszy niemieckiej nowe jubileuszowe pieniądze na pamiątkę dwóchsetletniej rocznicy istnienia królestwa pruskiego. Mają być wybite dwu i pięciomarkówki z odmiennemi rysunkami. Pieniądze te będą puszczone w obieg dopiero po 10 stycznia, jako dniu kiedy poraz pierwszy królowie pruscy zaczęli się koronować. Na jednej stronie będzie wybita podobizna pierwszego króla pruskiego, a na drugiej obecnie panującego monarchy.

— Za obrazę majestatu skazany został w Kolonii pewien dorożkarz na 2 miesiące więzienia. Zrobił on nieprzyzwoity gest, przyczem wyraził się w niezbyt pochlebny sposób o cesarzu. W Braunsberg skazany został za to samo przestępstwo bezdomny robotnik na 3 miesiące więzienia, w Swidnicy pewien 65-letni nie karany dotychczas robotnik na 2 miesięce więzienia. Denuncyowali go sąsiedzi, którzy słyszeli przez zamknięte drzwi jak ów robotnik w napiłym stanie nieprzyzwoicie się wyraził o cesarzu.

— Jak corocznie, tak i w tym roku powtarzają się skargi na to, że na posiedzenia parlamentu nie przybywa tylu posłów, ilu ich potrzeba do podejmowania prawomocnych uchwał. Czasami ławy poselskie świecą prawie całkiem pustkami. W tym roku tylko podczas obrad nad sprawą chińską i nad etatem był parlament jako tako zapełniony. Tłómaczy to się tem, że posłowie do parlamentu nie pobierają żadnego wynagrodzenia za swe posłowanie, a z drugiej muszą pracować na chleb, dopilnować obowiązków domowych, i ztąd nie mają czasu, żeby zjeżdżać do Berlina o kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt mil i siedzieć tam całemi tygodniami, a nawet miesiącami. Te skargi, że parlament świeci pustkami, nie ustaną też prędzej, dopóki posłowie nie będą pobierali wynagrodzenia. Wprawdzie parlament już po kilka razy uchwalił, żeby posłowie parlamentarni podobnie jak posłowie sejmowi pobierali wynagrodzenie, ale rząd o tem słuchać nie chce i uchwały tej dotąd nie potwierdził. Gdyby wszyscy posłowie energicznie się postawili i rządowi tego lub owego prawa nie uchwalili, to może rząd skruszałby i zgodził się na płacenie posłom wynagrodzenia. Ale pomiędzy posłami jest wielu bogaczy, którzy nie wiele co sobie robią z wynagrodzenia. Ci powiadają: Niech wyborcy wybierają takich posłów, którzy mają na to, żeby za darmo posłować, a nie biedaków, którzy oglądają się za wynagrodzeniem. Z tej niejedności poselskiej rząd korzysta i nie myśli o płaceniu wynagrodzenia.

— **Belgia**. Do Brukseli nadeszły niepokojące wiadomości z państwa Kongo w Afryce, które jest złączone z Belgią. Mianowicie miały się wydarzyć smutne wypadki w dystrykcie Lufambo. Krajowi żołnierze zbuntowali się i musiano zorganizować i wysłać przeciwko nim ekspedycyą wojenną. Zdaje się jednak że krajowcy tak bez wszystkiego się nie zbuntowali, gdyż dochodzą wiadomości, że handlowe towarzystwa, jakie istnieją w Kongo dopuszczały się nadużyć wobec biednych murzynów, których oddawna cywilizacya europejska uciemięża. — Główny agent handlowy Lemmens, który dopuszczał się okrucieństw miał zostać zabitym. Dziwić się nie można biednym murzynom, że się bronią kiedy są wciąż napastowani i wyzyskiwani.

— **Holandya**. Narzeczony królowej holenderskiej Wilhelminy przyjechał w środę wieczorem do stolicy Haagi. Na dworcu oczekiwali na księcia różni wysocy urzędnicy holenderscy, również i publiczność była nader licznie zgromadzona i witała go zapalnie okrzykami. Tak samo na ulicach, któremi przejeżdżał książę wydawano okrzyki radosne od tłumnie zebranej publiczności. Książę zajechał do pałacu, gdzie go oczekiwała królowa-narzeczona, wraz z swą matką królową-wdową, i obydwie serdecznie go powitały. — Pewien profesor holenderski będzie księcia uczył po holendersku, jako też historyi holenderskiej. Ożenkiem królowy zajmuje się cały naród holenderski bardzo żywo, tem więcej teraz, gdy młoda królowa okazała tak wiele życzliwości dla sędziwego prezydenta Krügera.

— **Turcya**. Z polecenia sułtana tureckiego wyjechał przyboczny jego adjutant z Konstantynopola do Berlina, aby cesarzowi Wilhelmowi wręczyć piękny podarek. Podarek ten składa się z dwóch pałaszów, dwóch szpad i czterech wschodnich szpicrut. Rękojeści pałaszów i szpad są z dobrego złota i obsadzane brylantami i drogiemi kamieniami. Rękojeści szpicrut są także wykonane z złota i wysadzane drogiemi kamieniami.

— **Afryka**. Nowe pokłady złota odkryte zostały w Afryce i to w kolonii włoskiej Ecytrei nad morzem Czerwonem. Złoto ma się tu znajdować w znacznej ilości i tuż pod powierzchnią, tak, że jego wydobywanie jest bardzo łatwe. Angielscy kapitaliści ofiarowali znaczne sumy na wydobywanie złota. Odkrycie złotych pól w Erytrei jest dla Włoch wypadkiem radośnym, ale zarazem i może mieć poważne skutki, bo władca Abisynii Menellik dostanie ochoty na resztę posiadłości włoskich w Afryce, z których już część urwał przed kilku laty. Ztąd też rząd włoski łączy się z kapitalistami angielskiemi, aby Menelik miał do czynienia nietylko z Włochami, ale i Anglią, względnie Francyą, gdyby kapitał francuzki został tu zaangażowany.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** dyecezya. Pelplin. W sobotę 22-go bm., jako w drugą niedzielę elekcyi najprzew. ks. Biskupa, odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, które odprawił sam Arcypasterz. — W Żukowie zaprowadza się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Sprawiono już obrazy stacyjne za 400 marek.

**Z Rzymu** telegrafują, że na ostatniem papiezkim konsystorzu Leon XIII zamianował 88 arcybisków i biskupów, z których 21 przez osobne brewe papiezkie otrzymało już nominacyę poprzednio. Z polskich biskupów otrzymali nominacyą ks. Józef Bilczewski na

# LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.

(Ciąg dalszy).

— Słuchajże, co ci powiem, i nie trać czasu na pytania. Postanowiono dziś u cezara złożyć na chrześcian winę za podpalenie Rzymu. Grozi im prześladowanie i męki. Pościg rozpocznie się lada chwila. Bierz Lygią i uciekajcie choćby do Afryki. I spiesz się, bo z pałacu cezara bliżej na Zatybrze niż ztąd!

Winicyusz był nadto żołnierzem, by tracić czas na próżne pytania. Słuchał z namarszczoną brwią i z twarzą groźną, ale bez przerażenia. Widocznie pierwszem uczuciem, jakie budziło się w jego naturze wobec niebezpieczeństwa, była chęć walki i obrony.

— Idę, — rzekł.

Słowo jeszcze: weź worek ze złotem, weź broń i garść twoich ludzi chrześcian. W razie potrzeby — odbij.

Winicyusz był już we drzwiach domu.

— Przyślij mi wiadomość przez niewolnika, — zawołał za odchodzącym Petroniusz.

I pozostawszy sam, począł chodzić wzdłuż kolumn, zdobiących salę, rozmyślając nad tem, co się stanie. Wiedział, że Lygia i Linnus wrócili po pożarze, do dawnego domu, który, jak większa część Zatybrza, ocalał, — i to była okoliczność niepomyślna, inaczej bowiem niełatwo byłoby ich odnaleźć wśród takich tłumów. Spodziewał się jednak, że i tak nikt w Palatynie nie wie, gdzie mieszkają, — a więc w każdym razie Winicyusz uprzedzi żołnierzy. Przyszło mu również na myśl, że Tigellin, chcąc wyłowić za jednym zamachem jak największą ilość chrześcian, musi sieć rozciągnąć na cały Rzym, to jest podzielić żołnierzy na małe oddziały. »Jeśli po nią nie więcej jak dziesięciu ludzi pośle, to sam Ursus połamie im kości, — a cóż dopiero, gdy w pomoc przyjdzie mu Winicyusz«. I myśląc o tem, nabrał otuchy. — Wprawdzie stawić zbrojny opór żołnierzom, było to niemal toż samo, co rozpocząć wojnę z cezarem. Petroniusz wiedział także, że, jeżeli Winicyusz uchroni się przed zemstą Nerona, to zemsta ta może spaść na niego, ale nie wiele o to dbał. Owszem, myśl pomięszania szyków Neronowi i Tigellinowi rozweselła go. Postanowił nie pożałować na to ni pieniędzy ni ludzi; że zaś Paweł Apostół nawrócił jeszcze w Ancyrm większą część jego niewolników, przeto mógł być pewnym, że w sprawie obrony chrześciańskiej może liczyć na ich gotowość i poświęcenie.

Następnego dnia Nero wezwał do swego pałacu Petroniusza. Odbywała się tu zwykła uczta, na której cezar odczytywał wiersze swojego układu. Uczta była długa, bo długiemi były nieudatne poezye władzcy Rzymu. Nareszcie, gdy już wieczór był późny i wszyscy żegnali pana, Nero zapytał nagle Petroniusza:

— A Winicyusz czemu nie przyszedł?

Gdyby Petroniusz był pewien, że Winicyusz z Lygią są już za bramami miasta, byłby odrzekł: „Ożenił się z twego rozkazu i wyjechał“. Lecz, widząc dziwny uśmiech Nerona, odrzekł:

— Twoje wezwanie, boski, nie znalazło go.

— Powiedz mu, że rad go ujrzę, — odpowiedział Nero, — i powiedz mu odemnie, by nie opuszczał igrzysk, na których wystąpią chrześcianie.

Petroniusza zaniepokoiły te słowa, wydało mu się bowiem, że odnoszą się wprost do Lygii. Udał się więc do domu. Nie było to jednak rzeczą łatwą. Przed domem Tyberyusza stał tłum gęsty i zgiełkliwy, pijany jak poprzednio, lecz nie rozśpiewany i nie tańczący, ale jakby wzburzony. Zdala dochodziły jakieś okrzyki, których Petroniusz nie umiał zrozumieć, ale które potężniały, rosły, aż wreszcie zmieniły się w jeden dziki wrzas:

— „Chrześcianie dla lwów!“

Świetne pojazdy dworaków posuwały się wśród wyjącej tłuszczy. Z głębi spalonych ulic nadbiegały coraz nowe gromady, które, zasłyszawszy okrzyk, poczynały go powtarzać. Podawano sobie z ust do ust wieść, że pościg trwa już od południa, że schwytano już mnóstwo podpalaczy — i wkrótce po nowo wytkniętych i starych ulicach, po zaułkach, leżących w gruzach, po wszystkich wzgórzach i ogrodach, rozlegały się, jak długi i szeroki Rzym, coraz wściekleysze wrzaski:

— „Chrześcianie dla lwów!“

— Trzoda! — powtarzał z pogardą Petroniusz, — lud godny cezara!

I począł myśleć, że taki świat, oparty na przemocy, na okrucieństwie, o którem nawet barbarzyńcy nie mieli żadnego pojęcia, na zbrodniach i szalonej rozpuście, — nie może się jednak ostać. Wiało od niego trupią wonią. Na zgniłe życie padał cień śmierci. Nieraz mówiono o tem nawet między dworzanami, ale Petroniuszowi nigdy nie stanęła wyraźniej przed oczyma ta prawda, że ów uwieczony wóz, na którym w postaci tryumfatora stoi Rzym, wlokąc za sobą spętaną trzodę narodów, — idzie do przepaści. — Życie światowładnego grodu wydało mu się jakimś błazeńskim korowodem — i jakąś orgią która jednak musi się skończyć.

(Ciąg dalszy nastąpi

arcybiskupa lwowskiego, ks. biskup sufragan Pelczar na biskupa przemyskiego i ks. Anatoli Nowak na biskupa sufragana krakowskiego, a nadto ks. Andrzej Szeptycki otrzymał nominacyę na arcybiskupa rusińskiego we Lwowie. Również nominacyą otrzymał na biskupa sufragana wrocławskiego ks. dr. Henryk Marx. Z Kongresówki żaden nowy biskup nie został mianowany na opróżnione stolice jak o tem głoszono.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 28 grudnia 1900.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę 30 grudnia po południu o 5 godz. w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Jeżeli się przysłowie sprawdzi, to będziemy mieli Wielkanoc po lodzie, bo święta Bożego Narodzenia były po wodzie. Padało w pierwsze i drugie święto. Dziś mały śnieg pobielił dachy i pierwszy raz wygląda po zimowemu.

— Kelner Antoni Marczyński ztąd, będący bez miejsca i bez feniga pieniędzy, przedstawił się dnia 3 września w hotelu „Deutsches Haus“ jako „referendaryusz Stern“, najadł się i napił, a następnie zemknął. Sąd ławniczy skazał go za to na dwa miesiące więzienia.

— Wielką radość sprawił mieszkańcom wsi Dajtki ks. beneficyat Tolsdorf, ofiarując tamtejszej kaplicy żłóbek. Żłóbek ten wykonany został przez rzeźbiarza Fryderyka Hellermanna z Bochum i przedstawia 18 figur. Prawie cała wieś, a przeważnie dzieci oglądają ten prześlicznie wykonany żłóbek.

— Przy tutejszym kościele katolickim wakuje miejsce organisty. Zgłoszenia przyjmuje do 15 stycznia ks. prob. Teschner.

— W pierwsze święto Bożego Narodzenia przed południem podczas nabożeństwa skradziono mistrzowi piekarskiemu K. ze składu położonego przy ul. Olsztynkowej, centnar mąki i węgle. — W drugie święto włamali się złodzieje do składu rzeźnickiego p. Jagalskiego i skradli z kasy 10 marek. Byli to jacyś dowcipni złodzieje, gdyż pozostawili 10 fenigówki a grubsze pieniądze zabrali.

— W poniedziałek wieczorem pod Maldeuten (?) przejechany został przez pociąg młody wół, któ[illegible] został zabity na miejscu. Z powodu tego [illegible] pociąg został na chwilę zatrzyman[illegible] dopiero po uprzątnięciu przeszkody [illegible]zył w dalszą drogę.

— W poniedz[illegible] wieczorem o 11 godz. został napadnięty w blizkości szlachtuzu bednarz Huhwald, zatrudniony w jednym z tutejszych browarów, przez dwóch nieznanych złoczyńców i przez nich niebezpiecznie poraniony. Z powodu odniesionych ran H. na drugi dzień życie zakończył. Huhwald pozostawił żonę i troje dzieci w wieku 7, 4 i 3 lat.

— Renta inwalidztwa. Rząd Rzeszy dla zabezpieczenia na starość i kalectwo wydał obrachunek za rok 1899. W roku tym było biorących rentę inwalidztwa 557 tysięcy 800 osób, którym wypłacono razem 58 milionów 700 tysięcy marek. Z sumy tej przypada 41 milionów 900 tysięcy marek na kalectwo, a 26 milionów i 800 tysięcy marek na starość. Oprócz tego wypłacił urząd 5 i pół miliona marek z powrotem osobom, które albo wyszły za mąż, albo umarły. Dochody tego urzędu tak się przedstawiają po odciągnięciu kosztów administracyi: W roku 1899 wynosi dochód 111 milionów marek, a za wszystkie lata od zaprowadzenia zabezpieczenia na starość i kalectwo, a więc w ciągu lat dziewięciu 838 milionów i 800 tysięcy marek. Suma wypłacona w tym samym czasie jest znacznie mniejsza. Widać z powyższego zestawienia, że ustawa o zabezpieczeniu na starość i kalectwo sak samo wychodzi na dobre obywatelom jak i skarbowi Rzeszy. Od r. 1900 weszła w życie nowa ustawa o zabezpieczeniu, która już cokolwiek więcej ma na celu dobro obywateli.

* **Łukta.** Dnia 22 b. m. napadnięty został handlarz drzewa Kucharski przez dwóch robotników, pracujących przy tłuczeniu kamieni. Ciężko poranionego K. znalazł jeszcze przy życiu pewien tutejszy obywatel. W kilka chwil potem ofiara napadu wyzionęła ducha. Złoczyńców aresztowano.

* **Ządzbork.** Dnia 23 bm. rano wybuchł ogień w domu mistrza garbarskiego Thiema na ulicy Warszawskiej. Dom ten spalił się do fundamentów i tylko dzięki pomocy straży ogniowej i odkomenderowanego wojska udało się ocalić sąsiedni dom mistrza piekarskiego p. Buyny.

* **Kwidzyn.** W zeszłą niedzielę przejechaną została przez pociąg osobowy na jednym z poblizkich przystanków nieznana kobieta, gdy chciała wsiąść do wagonu. Nieszczęśliwa przez własną nieostrożność dostała się pod koła pociągu i poniosła śmierć na miejscu.

* **Kwidzyn.** We wsi Rundewiese (?) grasuje tyfus; na niebezpieczną chorobę zapadło kilkunastu ludzi i kilku już umarło. Zarazę wywołała zepsuta w studniach woda.

* **Tczew.** Na torze kolejowym tczewsko-bydgoskim na stacyi Klarheim (?) przejechał pociąg osobowy robotnika Holewskiego i uśmiercił go natychmiast. Niewiadoma, jakim sposobem wydarzyło się nieszczęście.

* **Grudziądz.** Pomocnik okrętowy Filip K. napadł wraz z dwoma synami i żoną robotnika Wesołowskiego i ciężko go pobił, złamawszy mu dwa żebra. Sąd skazał całą rodzinę na kary od 10 dni do dwóch tygodni więzienia. — Również stawał przed sądem właściciel Ignacy Klein z Dzierzążdna oskarżony o pobicie, pozbawienie wolności osobistej i namowę do krzywoprzysięstwa. Przed sądem udowodniono Kleinowi tylko pobicie; pobił on pasterza za to, że będąc pijanym nie chciał wstać rano do krowy i skazany został na miesiąc więzienia, którą to karę w więzieniu śledczem odsiedział.

* **Tuchola.** Bednarz Karol Tapper został skazany na półtora roku więzienia za to, że za życia pierwszej żony wziął ślub z inną kobietą. Tapper ożenił się poraz pierwszy w r. 1870 w Poznaniu i żył z pierwszą żoną lat 15, ale jak T. twierdzi, zawsze w niezgodzie i dla tego ją opuścił. W Tucholi poznał wdowę po muzykańcie i powiedziawszy jej że jest wdowcem nakłonił do wzięcia ślubu.

* **Swiecie.** Do kantoru kupca Hirscha włamali się złodzieje. Z pozostałych śladów domyślić się można, że mieli apetyt na pieniądze w żelaznej szafie, ale musieli obyć się smaką, bo nie zdołali szafy otworzyć. — W czwartek skazano tutaj przed sądem ławniczym niejakiegoś Kolpackiego z Dąbrówki za nieuprawnione sprzedawanie lekarstw i oszustwo na rok więzienia. — W zakładzie preparandów zaprzestano nauki, ponieważ wielu uczniów zachorowało na dyfterye.

* **Chełmża,** d. 10 b. m. Straszne nieszczęście wydarzyło się przed poł. na dworcu tutejszym. Robotnik kol. Zacharek chcąc spędzić z toru kilka owiec, dostał się pod koła nadjeżdżającego z Bydgoszczy pociągu, które go zupełnie zmiażdżyły. Śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Gniew.** Rzeźnik Gaidiś z Gniewu spadł przy wożeniu słomy w Warmhof (?) tak nieszczęśliwie z woza, że w kilku godzin po wypadku umarł.

* **Konarzyny.** Kupiec L. Caspary sprzedał swoja oberżę i skład łokciowy pierwszorzędny panu Antoniemu Łatuskowi z Młynowa w Poznańskiem. Szczęść Boże!

* **Dzierzgoń.** Na folwarku należącym do dóbr Litewki, wybuchł ogień na narożniku stodoły. W przeciągu krótkiego czasu z powodu sprzyjającego wiatru zajęła się owczarnia i obora. Z owczarni i obory zdołali ludzie, będący podówczas w domu, nieco bydła i owiec wyratować, podczas gdy pozostałe zginęło w płomieniach. Zginęło 24 sztuk bydła i 120 owiec. Podczas ratowania została pewna kobieta niebezpiecznie poparzona. Wielkie też niebezpieczeństwo zagrażało szkole, ponieważ wiatr wszystkie prawie iskry niósł nad szkołą.

* **Lipusz.** W niedzielę 16go b. m. w same nabożeństwo schwycili 4 borowi w lesie w Rogu 2 kłusowników na gorącym uczynku. Jeden Gowin z Skwiraw niósł sarenkę, a drugi Bławat z Lipusza strzelby, swoją i swego kampana. Gowina natychmiast odstawiono do Bytowa, Bławat, chociaż raniony w łopatkę, uciekł i dotąd się ukrywa. Oboje są katolikami, jeżeli człowieka, który w święta podczas sumy nawet chodzi z fuzyjką do lasu jeszcze katolikiem nazwać można. Mówią tutaj: „Przed obiadem z fuzyjką na nabożeństwie w borze, po obiedzie w karczmie przy kieliszku na nieszporze“.

* **Berlin.** Przy uniwersytecie tutejszym zdało tych dni 4 Polaków egzamin państwowy na aptekarzy: Alfons Amrogowicz, Stefan Laube, Bronisław Bost i Tadeusz Wituski.

* **Berlin.** Sąd skazał bankiera Sternberga na 2 i pół roku cuchthauzu, odliczając 6 miesięcy jako odpokutowane w więzieniu śledczem, oraz na utratę praw honorowych na lat 5. Rajfurkę jego Annę Wender skazano na 6 miesięcy więzienia. — Skompromitowany w procesie tym były dyrektor policyi kryminalnej p. Meerscheidt Hüllesem umarł. Z początku sądzono, że skończył samobójstwem, lekarze jednakże stwierdzili, że umarł na paraliż serca. W ostatnich dniach był już tak słabym, że ręką ruszyć nie mógł. — Przeciwko obrońcy Stenberga, adwokatowi Werthauerowi wytoczono proces o namowę do krzywoprzysięstwa. Frydę Wojdę oddano do domu poprawy.

## Rozmaitości.

**Nowy** tryumf katolicyzmu. Lord-majorem stolicy Wielkiej Brytanii został gorliwy katolik, książę od Norfolk, głowa szlachty angielskiej, wiernej Stolicy św. Mieszkał on dotychczas w Sheffeld, jednem z najbardziej fabrycznych miast Anglii, i należał tam do najczynniejszych opiekunów klasy pracującej. Wdzięczna za liczne dobrodziejstwa, wyświadczane Sheffeldowi Rada miejska, uchwaliła księciu od Norfolk wystawić jeszcze za życia wspaniały pomnik, na który składki wpływają bardzo obficie. Pomnik dla katolika, wystawiony przez innowierców — to wymowne świadectwo tryumfu i chwały sprawy katolickiej, która pozyskuje w Anglii w tych czasach coraz to nowe zastępy zwolenników i wyznawców.

### Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 22 grudnia. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.) Na sprzedaż wystawiono: 612 sztuk bydła rogatego, 2232 cieląt, 768 skopów, 13026 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00–00 m., piękne 00–00 m., średnie 00–00 m., poślednie 00–00 m.; buhaje najpiękniejsze 00–00 m., piękne — m., średnie 00–00 m., poślednie 47–50 m.; jałowice i krowy najpiękniejsze 00–00 m., piękne 00-00 m., średnie 47–50 m., poślednie 42–45 m.; cielęta najpiękniejsze 78–80 m., piękne 00–00 m., średnie 68–72 m., poślednie 50–56 m; skopy najpiękniejsze 62–66 m, piękne 50–57 m, średnie 44–48 m, poślednie –, –; świnie (z 20 proc. tary) piękne do 57 m, średnie 51–53 m., poślednie 46–50 m.

## Od Ekspedycyi.

(—) Do Tuławk i do Giław. „Gospodarza“ dodajemy bezpłatnie, a drukuje się on w Grudziądzu. My nie obiecaliśmy żadnych kalendarzy, tylko redakcya „Gospodarza“ daje kalendarze tym, którzy osobno na poczcie płacą za „Gospodarza“.

(—) Do Ramsowa. Zeszyty powieści „Sieroty“ można w ten sposób u nas zamawiać, że się przyśle za każdy zeszyt 10 fen. Można z góry przysłać naprzykład 2 marki, za co my w miarę tego, jak nas zeszyty dojdą, wyślemy 20 zeszytów. Wszystkich zeszytów ma być 40. Pierwszy zeszyt otrzymuje każdy darmo.

# Powróciłem.

**Dr. Dekowski,**
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

---

## Dobry zarobek

stały na cały rok wskaże księgarzom i handlarzom książek
**„Katolik“, Bytom** (Beuthen O.-S.)

---

## Uczniów

w **kowalstwo** i **kołodziejstwo** jako i chłopca do posyłek 16 do 17 lat przyjmie zaraz

**G. Reitzug,**
fabryka pojazdów.

---

## Biały pies

z czarnym łbem zaginął mi zeszłej niedzieli. Ktoby o nim co wiedział, niech mi doniesie.

*Jakób Dreyer*
w Wójtowie.

---

## Ostrzegam,

aby przez moje pole nie jeżdżano, gdyż pociągnę każdego do odpowiedzialności, który się poważy bądź we dnie lub w nocy przez moje pole jechać.

Gospodarz **Zurawski.**
w Tuławkach.

---

**Rok V.** **Abonentów 13,000.**

# „PRACA“

## Tygodnik illustrowany dla wszystkich

**w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo,**

**wychodzi w Poznaniu co niedzielę** w obszernym zeszycie, obejmującym 36 do 40 stronnic druku **z pięknemi illustracyami** przy współpracownictwie doborowych sił.

*Abonam.* **na poczcie:** w Niemczech kwartal. tylko **1 m. 25 f.**; w Galicyi i Austro-Węgrzech na poczcie tylko **1 koronę 47 hal.**

**Pod opaską:** tj. wprost z Ekspedycyi lub też z księgarni w Niemczech **kwartalnie 2 mr.**, w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal., w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

*„Praca“ zawiera piękne illustracye, zajmujące nowelki i powieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźtwa; w końcu podaje „Praca“ wesołe pogawędki, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd.*

*„Praca“ ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne, zamieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej, literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu, przemysłu itd. itd.*

Kto raz „Pracę“ czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem!

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech **każda poczta**, każda księgarnia i Ekspedycya „Pracy“.

**Pismo jak „Praca“ powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.**

*Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy“ niech zażąda wprost z Ekspedycyi „Pracy“ numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bezpłatnie i franko.*

Adres: „Praca“ w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

**Kto zjedna abonenta i nadeśle odnośny kwit pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premią.**

*„Praca“ jest bardzo skutecznym organem dla ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak z Wielkopolski jak i z Galicyi.*

**Abonentów 13,000.**

---

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna **najlepszych zegarków i biżuteryi.**

**Zegarki srebrne** męzkie cylind. klucz. lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10.50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11.50 12.60 14,85, i 16.50, bardzo piękne z marką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20 18.20 m., niklowe po 5.50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 185, 2,10, do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysełając miarę z powrotem, wystarczy danie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulwany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobe szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

*Waleryan Cichowicz,* **polski fachowy zegarmistrz w Przemencie** (Priment Kr. Bomst).

---

**Pierwszy dom**

## win węgierskich

**w Gdańsku** (Danzig)
**Jopengasse 22.** **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Wytrawne stołowe lekkie za but. już od | | | | za litr | 130 fen |
| Słodkie | „ | „ | „ | „ | 130 „ |
| Zieleniak wytrawny | „ | „ | 100 „ | | |
| Wytrawne samorodne | „ | „ | 110 „ | | |
| Maślacz przetrawiony | „ | „ | 110 „ | | |
| Słodkie wyskoki (Ruster) | „ | „ | 125 „ | „ | 200 „ |
| Słodkie stare tokajskie | „ | „ | 125 „ | „ | 200 „ |

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

**Wina medycynalne** są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

**Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze.**

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

---

# Kalendarze

*na rok 1901:*

| | |
|---|---|
| Maryański | 60 fen. |
| Katolik | 50 fen. |
| Regensburger | |
| Marienkalender | 50 fen. |
| Swięta Rodzina | 50 fen. |
| Przyjaciel rodziny | 30 fen. |
| Nadwiślanin | 20 fen. |

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej“. Zamiejscowym wysyła się franko po nadesłaniu jeszcze 10 fen. od każdego kalendarza na porto.

---

**Sprzedaż drzewa.**

W pierwszym kwartale 1901 r. odbędą się terminy na drzewo z nadleśnictwa Jabłonki jak następuje: 9 stycznia w Starej Jabłonce, 16 w Lutku szlacheckim, 23 w Ostrudzie. W lutym: 13 w Starej Jabłonce, 20 w Ostrudzie. W marcu: 6 w Lutku szlacheckim, 13 w Ostrudzie, 20 w Starej Jabłonce. Terminy rozpoczną się zawsze przed poł. o 10-tej. Jakie drzewo będzie sprzedawane, ogłoszone zostanie później.

---

**Sprzedaż sądowa.**

Przed sądem okręgowym w Wartemborku sprzedawaną będzie dnia 27 lutego 1901 r. przed poł. o 10-tej posiadłość zapisana w księdze gruntowej Małe Ramsowo nr. 1, na nazwisko posiedziciela Jakóba i Elżbiety z domu Zimmermann małżonków Piwek, obejmująca obszaru 16. 97.90 ha.

---

## Moją posiadłość,

składającą się z 12 mórg i 13 prętów dobrej ziemi i sadek, stawek z rybami, budynek i stodołę chcę z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna możesię każdego czasu do mnie zgłosić.

*Jan Dost*
w Skajwotach na wybudowaniu (Skaibotten p. Mokainen.)

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr).

Львівська Бібліотека АН УРСР